

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80167.

DZISIAJ WYŚCIGI KONNE w POŚPIESZCE z TOTALIZATOREM

POCZĄTEK O GODZ. 3-EJ PO POŁ.



Dr. Kazimierz Marja Krzyżanowski

Docent i Zastępca Profesora Uniwersytetu Stefana Batoro, Radca Prokuratury Generalnej

zmarł w 34-ym roku życia, po krótkich a ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami dn. 15-go czerwca r. b.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele po-Trzynitarskim na Antokolu, o godz. 9 w sobotę dn. 18 b. m., poczem zwłoki odprowadzone zostaną na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarzu Antokolskim

o których to smutnych obrzędach zawiadomiam

5162

Żona z dziećmi i matka.



Dr. Kazimierz - Marja Krzyżanowski

Radca Prokuratury Generalnej Zastępca Profesora U. S. B. w Wilnie.

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 czerwca r. b.

O śmierci przedwcześnie zgasłego nieodżałowanego kolegi zawiadamiam

Koledzy — Urzędnicy Delegatury Prokuratury Generalnej w Wilnie.



Kazimierz - Marja Krzyżanowski

Profesor Prawa Administracyjnego U. S. B.

zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 15 czerwca r. b.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w d. 18 czerwca r. b. o godz. 9-ej rano w kościele po-Trzynitarskim na Antokolu, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Antokolskim.

Na pominięte smutne obrzędy zapraszają wszystkich Koleżanki i Kolegów

Wileński Komitet Akademicki i Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE **OBUWIA „PEPEGE”** **LUDOWEGO SPORTOWEGO TENISOWEGO**

„PEPEGE”

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T. A. W GRUDZIADZU



TANIE • TRWAŁE • ELEGANCKIE

SKŁADNICA **SPORTOWA**

WILEŃSKA 10.

294—02

Rakiety, Piłki, Kostjumy kąpielowe i gimnastyczne. Duży wybór po cenach konkurencyjnych.

8-o klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. T. Czackiego

typu humanistycznego (z łacina) z oddziałem matemat.-przyrodn. we własnym, nowoczesnie urządzonej gmachu szkolnym przy ul. Wiwulskiego 13.

Plac do gier i zabaw, oraz ogród szkolny.

Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelarja (tymczasem przy ul. Wiwulskiego 11) codziennie od godz. 9—11 rano i od 4—6 popoł.

Egzaminy wstępne odbędą się:

w terminie wiosennym: dn. 25-VI o godz. 4 po poł. jesienim: dn. 27-VII o 10 rano.

316—3

Przejęci niezmiernym smutkiem, oznajmiamy żalobną wieść, że z grona naszego ubyli nieodżałowany kolega



Ś. P.

Dr. KAZIMIERZ MARJA KRZYŻANOWSKI

DOCENT i ZASTĘPCA PROFESORA PRAWA ADMINISTRACYJNEGO

który po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 czerwca r. b.

W zmarłym tracimy przedwcześnie zgasłego pracownika na polu naukowym o wielkiej wiedzy i kryształowym charakterze.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę, dn. 18 b. m. o godz. 9 ej rano, w kościele po-Trzynitarskim przy klinice U. S. B. na Antokolu, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła.

REKTOR i GRONO PROFESORÓW Uniwersytetu Stefana Batoro.

5162

Zebranie Klubu Narodowego

Dnia 17 czerwca t. j. w piątek o godzinie 8 ej wiecz. w lokalu Stow. Techników (Wileńska 33) odbędzie się odczyt prof. Uniwersytetu M. Gutkowskiego

„Z dziedziny finansów miejskich”

W odczycie swym prelegent przedstawi potrzeby miasta i wskaże sposoby ich zaspokożenia.

Wstęp dla członków Klubu Narodowego — wolny, goście płacą 1 zł., akademicy 50 gr.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Porządek pierwszego posiedzenia Sejmu.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu obejmuje tylko jedną sprawę, a mianowicie: sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku P. P. S. w sprawie przywrócenia dawnego tekstu konstytucji, dającego Sejmowi prawo rozwiązania się większością trzech piątych głosów.

Konferencja klubów sejmowych.

W środę przed południem odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem konferencja klubów, dotycząca projektu ustawy samorządowej.

W konferencji wzięli udział poseł Putek, Herz (M. P. R.), Holeksa (Ch. D.), Jaworowski (P. P. S.) i Kozłowski (Z. L. N.). Na konferencji we wszystkich szczegółach osiagnięto porozumienie i projekt jest tak przygotowany, że może być wzięty pod obrady sesji sejmowej z wszelkimi widokami na zgodne i szybkie załatwienie. Poza tem załatwiono szereg spraw bieżących.

Ustawa samorządowa.

W środę w mieszkaniu p. marszałka Rataja odbyło się zebranie klubów sejmowych, w którym wzięli udział posłowie: Głabiński (ZLN), Dębski (Piast), Marek i Niedziałkowski (P. P. S.), Popiel (N.P.R.) i Bągiński (Wyzwolenie). Dyskusja toczyła się nad postawieniem na porządku dziennym sesji sejmowej ustawy samorządowej. Postanowienie nie powzięto.

Otwarcie granicy polsko-litewskiej na uroczystości koronacyjne.

Dowiadujemy się, że z powodu uroczystości koronacyjnych obrazu Matki Boskiej Ostobramskiej granica polsko-litewska otwarta zostanie na trzy dni przed uroczystościami i na 4 dni po uroczystościach.

Sprawa fortyfikacji na wschodzie Niemiec.

GENEWA, 15.VI. (Pat). Jak słychać w czasie wczorajszego spotkania ministrów spraw zagranicznych Brand wystąpił z żądaniem, by kontrolę nad dokonaniem zburzeniem fortyfikacji na wschodniej granicy Rzeszy przeprowadzili przedstawiciele mocarstw reprezentowanych w Konferencji Ambasadorów. W odpowiedzi na to oświadczył minister Stresemann, że, jakkolwiek wyraz

nieufności wobec władz niemieckich jest całkowicie nie na miejscu, lecz w interesie porozumienia skłonny jest (on przedstawił konferencji wnioski, które umożliwią rozwiązanie sprawy. Ze swej strony jednak Niemcy mają prawo oczekiwać, że będą również wypełnione dane przez te mocarstwa obietnice w sprawie zmniejszenia liczby nadreńskich wojsk okupacyjnych.

Niemcy gdańscy a polski basen amunicyjny.

GDAŃSK, 15. VI. (Pat). „Heimatdienst” gdański, który od kilku dni rozwija w prasie tutejszej oraz w Niemczech i w Genewie ożywioną propagandę, mającą na celu usunięcie polskiego basenu amunicyjnego z Westerplatte, wystosował wczoraj do Rady Ligi Narodów telegram, w którym nawiązując do swej decyzji z dnia 2 czerwca wskazuje na wybuch w prochowni pod Krakowem i w związku z tem na niebezpieczeństwo, jakie zagraża osiedlom ludzkim w Gdańsku z powodu rozmieszczenia ich w pobliżu składów amunicyjnych.

Litwa a statut Kłajpedy.

GENEWA, 15.VI. (Pat). Litewski premier Woldemaras odczytał dziś oświadczenie w którym stwierdza, że rząd kowieński jest całkowicie świadom swych obowiązków wobec Kłajpedy i zdecydowany jest przeto uszanować autonomię miasta, jak również prawa polityczne ludności. Minister Stre-

semann wobec tego oświadczenia Woldemarasa nie należał na załatwienie tej sprawy na bieżącej sesji. Chamberlain zaś wyraził zadowolenie z takiego obrotu sprawy, poczem sprawę Kłajpedy wycofano z porządku dziennego sesji Rady Ligi Narodów.

Mowa Woroszyłowa.

BERLIN, 15.VI. (Pat). „Ost-Express” donosi z Moskwy: Komisarz wojskowy Woroszyłow wygłosił w Moskwie w klubie komunistycznym mowę, która w tutejszych kołach wywarła niezwykle silne wrażenie. Oświadczył on, że rząd sowiecki zupełnie otwarcie oskarża Anglię o zorganizowanie zamachu na posła Wojkowa oraz o cały szereg kontrrewolucyjnych aktów terrorystycznych i sabotażowych na obszarze Rosji. Rząd sowiecki nie ogłosił jeszcze wszystkich dokumentów o działalności

agentów angielskich. Woroszyłow zwrócił się następnie przeciwko optymizmowi pewnych kół komunistycznych co do możliwości zżegnania grożącego niebezpieczeństwa wojny, i wyraził przekonanie, że wojna zostanie Rosji narzucona. Nie należy też oczekiwać osłabienia wrogości wobec Sowietów nastroju zagranicą. Rząd Sowietów zdawał sobie z tego sprawę już przedtem, próbował jednak w ostatnich latach lawirować, aby uzyskać czas do zebrania sił.

Opozycja w Rosji sowieckiej.

BERLIN, 15.VI. (Pat). Moskiewski korespondent „Der Tag” donosi, że w kołach sowieckich, wobec panującego w Moskwie wzburzenia, obawiają się nowych wybrzeżeń. Utrzymuje się uparczywie pogłoska, że grupa Stalina zwróciła się do Trockiego z propozycją porozumienia między opo-

zycją a centralnym zarządkiem partii komunistycznej. Trocki odrzucił tę propozycję, oświadczając, że nie chce brać na siebie odpowiedzialności za katastrofę, jaka grozi rewolucji oraz, że porozumienie byłoby możliwe tylko na podstawie zupełnie nowego i jasnego określenia programu akcji.

Starcie zbrojne na granicy włosko-jugosłowiańskiej.

BELGRAD, 15.VI. (Pat). Donoszą o starciu nad granicą jugosłowiańską-włoską. Do oddziału jugosłowiańskiego dano wczoraj 30

strzałów karabinowych. Nikt nie został ranny. Żandarmerja twierdzi, że strzały były dane przez milicję faszystowską.

Z Białorusi Sowieckiej.

Odezwa do ludności. Nowe zabójstwo polityczne.

W związku z szeregiem aktów terrorystycznych ze strony powstańców białoruskich i ludzi niezadowolonych z istniejącego ustroju społecznego na Białorusi sowieckiej G. P. U. wydało specjalną odezwę do ludności nawołującą do spokoju. W razie powtórzenia się jeszcze aktów teroru dana miejscowość poniesie wszelkie skutki, wypływające z konieczności dokonania obław, poszukiwań i t. p. W razie trzykrotnego powtórzenia się napadu, ludność danej miejscowości zostanie zdziesiątkowana.

Mimo tego obwieszczenia akty terrorystyczne nie ustają. W dniu 13 b.m. został zabity na ulicy miasta o godz. 3 pp. sekretarz miejscowego oddziału „Razwiedupa” Sienow. Morderca nie został schwytany.

Według wersji krążących na terenie pogranicznym, bolszewickie władze niedowierzają milicji, gdyż w wielu wypadkach staje ona po stronie ludności oraz daje się bardzo łatwo przekupić i powodu niskiego uposażenia, wynoszącego zaledwie 14 rb. miesięcznie. Powstał projekt zastąpienia milicji oddziałami G. P. U.

Próbna mobilizacja.

Wojsenna Rada Rewolucyjna rozważa obecnie projekt inspektora armii czerwonej Tułaczewskiego polegający na mobilizacji czterech najmłodszych roczników 1906, 1905, 1904 i 1903, co według obliczeń w całej Rosji dać powinno około 2 miljonów żołnierzy. Według otrzymanych z miarodajnego źródła informacji na terytorjum Ukrainy sowieckiej przeprowadzono już mobilizację próbną, narazie armii terytorjalnej składającej się z 4 dywizji piechoty i 1 dywizji kawalerji. Zaznaczyć należy, że pisma sowieckie w których podawane są pewne wiadomości o mobilizacji, usprawiedliwiają kroki mobilizacyjne na Ukrainie możliwością zbrojnego konfliktu sowiecko angielskiego, w razie którego Ukraina byłaby teatrem działań wojennych.

Na Boże Ciało.

Były czasy, nie tak bardzo dawne, kiedy Chrystus Pan widomy, chociaż w Przenajświętszym ułajonym Sakramencie, nie kroczył ulicami naszego grodu, nie kłaniał Mu się tysiące wiernego ludu, nie spalała Mu dziatwa kwiecista pól naszych pod stopy, nie powiewały barwne chorągwie, nie zdobiły się szare mury kamieniem w zieleni świeża, nie grzmiały orkiestry, nie biła pieśń pobożna pod niebiosami. Jako pierwsi chrześcijanie krzyć musieliśmy się z wiarą naszą, naszym gorącym ukochaniem i z tym bólem serdecznym w katakombach.

Potem nadeszły czasy tak zw. „tolerancji”. Pamiętam, przybyłem do Wilna akurat w sam dzień Bożego Ciała. Dorożka, którą z dworca jechałem do hotelu, w pół drogi została zatrzymana, ponieważ właśnie przechodził miała „procesja”. Pamiętam dobrze tę szczególną „procesję”: na czele w złotych szatach, w mitrze kroczył archierej, dalej brodatych popów zastęp liczny w ołbrzymich „klobukach”, dalej czerńców ponure szeregi, dalej wojskowi w uniformach odświętnych, paradujący orderami, urzędnicy wszelkich stopni... Jacyś brodacze nieśli krzyże szczerioramienne i sztywne, z blachy, chorągwie. Sztwyne było wszystko, obce, przemocą wtłoczone w te mury miasta, tak nawskroś katolickiego, polskiego, zachodniego, które inne pamiętało czasy.

Dorożkarz mój, poczciwy „tu-tejszy katolik”, objaśnił mi, że to prawosławni akurat w dniu Bożego Ciała obchodzą w ten sposób „wozwojedzenie Unji” i że z tego powodu „nasza procesja” może się odbyć dopiero w niedzielę.

Wszystko to na szczęście należy do przeszłości. Dziś, poraz obywateli, wolne, polskie Wilno odchodzić będzie jedną z najpiękniejszych, najnowocześniejszych uroczystości katolickich: powita Pana swego, który zstąpił ze swych Ołtarzów, by błogosławić ludowi swemu. W radośnym uniesieniu, które w takich chwilach wypełnia każde wierzące serce, niewpłynięsi jednak zamykają oczu na rzeczywistość, raczej przeciwnie, robiąc surowy rachunek sumienia, winimy się za to, że nie zrobiliśmy w tych ośm u lat naszej niepodległości dla wzmocnienia tego katolicyzmu, tej wiary ojców naszych, o której twierdzimy, że jest nam droższą nad życie. Czasu niewoli dawaliśmy tego niezbitą dowodów: znosiliśmy krwawe przesładowania, koczowaliśmy, więziliśmy, wygnaliśmy i katęgę. Czemu dziś osłabła nasza gorliwość? Bo szczerze mówiąc, przynajmniej trzeba, że nie uczyniono w ostatnich zwłaszcza czasach dla wzmocnienia wiary, zato bardzo dużo się dzieje dla jej podkopania i zachwiania w sercach ludzi.

Wprawdzie prawosławni nie obchodzą już święta „wozwojedzenia” — ale zabrane uniom kościoły dotąd pozostają w ich ręku, a nasze sądy i nasza administracja podobno mają pewne wątpliwości, czy „Unja” istotnie była katolicyzmem i czy Kościół katolicki może rościć jakieś prawne pretensje do po unickich murów? Zda się wystarczyćby zajęcie do pierwszego lepszego podręcznika, by się dowiedzieć, że tak zw. „Unja” była takim samym katolicyzmem, jak i nasz łaciński i że wszelkie obrządkowe różnice, które w Kościele katolickiego są równoprawne, pod warunkiem uznawania dogmatów katolickich, któremu to warunkowi „Unja” w zupełności zadość uczyniła.

Lecz cóż tu mówić o murach po-unickich, skoro cały szereg kościołów katolickich, obrządku zachodniego, łacińskiego, ogień bezprawnie zagrabionych dotąd pozostałe w rękach nieprawnych posiadaczy, władze zaś nasze niemyślnie o ich rewindykacji, sankcjonując w ten sposób dokonane bezprawie. Jeżeli najpiękniejsza ze świątyń katolickich Wilna — kościół św. Kazimierza, zabrany, złupiony, zniekształcony i na sobór prawosławny przemieniony — przywrócony został kultowi katolickiemu — przypisać to należy wyłącznie gorliwości ks. Mukermana i samorządnemu czynowi ludu wileńskiego.

Niemniej ważną jest kwestia około miliona byłych unitów, któ-

rzy zamieszkują wschodnie dzielnice Rzeczypospolitej. „Nawrócenie” przemocą, pod groźbą nahańk koczających, utrzymywani byli żelazną siłą autorytetem władzy świeckiej, carskiej, przy prawosławiu. Gdy siła, ta została złamana i obalona, zabrakło im wszelkiej podstawy „moralnej”, z drugiej zaś strony, aczkolwiek tradycje Unji błagają się jeszcze tu i owdzie, są one niestety za słabe, aby lud ten o własnej sile odnalazł mógł właściwą drogę zbawienia, prowadzącą do jedności kościelnej. Tymczasem duchowieństwo świeckie, katolickie, jest liczebnie za słabe, by rozpocząć skuteczną pracę misyjną, zakony zaś, które mogłyby dużo zdziałać na naszych kresach, nie mają do o co się oprzeć, gdzie zamieszkać, jako że dawne klasztory, wraz z dobrami zostały, ogień przez rząd carski i przez cerkiew prawosławną zagrabione i dotąd niezwrócone prawym właścicielom. Tak więc niema literalnie, kto by rękę podał tym krociom tysięcy zblakanych, pozostawionych na pastwę ciemnoty, moralnej anarchii, szerczących się sekt i herezji. Żniewo jest wielkie i wdzięczne, lecz brak żniwiarzów.

Pisząc o beznadziejnych wspaniałostkach, panujących wśród ludności prawosławnej, byłych unitów, o upadku wiary i wzmagającej się ciemnocie — niemożemy milczeniem pominąć tego, co u nas samych się dzieje. Barbarzyńska herezja marjawicka cieszy się w katolickiej Polsce wielkimi bodaj przywilejami i poparciem, niż nawet za czasów rosyjskich, jakkolwiek sekta ta w swoim czasie stworzona została za pieniądze rosyjskie, dla rozbielenia jedności katolickiej. Prócz Marjawitów powstają Hodorowcy, „Kościół Narodowy”, u nas zaś, w samym Wilnie, od niedawna Metodysci rozpoczęli jawnie swój werbunek.

O ile wszelkie te sekty i herezje grasują przeważnie wśród niższych, półinteligentnych warstw społeczeństwa, o tyle wśród inteligencji robi znaczne wyłomy kalwinizm, walczący środkami... nie wspólnego niemającymi z wiarą i przekonaniami.

Do jakiego rodzaju należy u nas propaganda kalwinizmu i luteranizmu jest powszechnie wiadomym, pozwolę tu sobie przytoczyć drobną ilustrację, gdyż jest ona tak charakterystyczna, że sama się pod pióro prosi:

Przed paru dniami, oakiem przypadkowym i mimo mej woli, byłem świadkiem ceremonii ślubnej w zborze kalwińskim. Pastor udzielał błogosławieństwa młodej parze i kończył znajomym: słowa „Co tedy Bóg połączył, alich ludzie nierozdzielaj”. Zapytałem się kogoś z obecnych, kim są, nieznam mi esoblicze, nowożytnicy? W odpowiedzi usłyszałem co następuje: „Ona jest pani X i ma męża w Krakowie, On — p. Y ma żonę w Warszawie. Otrzymał tu rozdania a teraz pobrali się”.

Co tedy Bóg połączył to wolno kalwinom rozdzielać.

Podobne wypadki, których niestety jest legion, mogą się rozwijać jedynie na podkładzie zupełnego upadku wiary i indyferentyzmu. Nad pogłębieniem tego upadku pracują od roku gorliwie także subsydiowane pisma jak „Sanacyjny „Głos Prawdy”, jak „Epoka”, nie mówiąc już o ryszczokowej prasie czerwonej, nie mówiąc o tych świątkach rozsyłanych zadarmo, na wieś, do urzędów gminnych, świątkach, w których najotwarzej, bezzwłocznie wyśmiewa się Kościół i duchowieństwo, całkiem na modłę bolszewickiego „Bezbożnika”.

Oto są zasługi nasze, położone w ciągu ośmiu lat niepodległości Polski, dookoła Kościoła katolickiego. I niewolno nam usprawiedliwiać się, że to co się dzieje, dzieje się mimo nas i wbrew naszej woli — podobnie jak gospodarz odpowiedzialny jest za to, co się w jego domu dzieje, tak gospodarz tej ziemi — naród polski — odpowiedzialny jest za to, co się w kraju naszym dzieje, inaczej będzie mu odebrane wiodarstwo. To też padając na twarz przed Najwyższym Mejestatem, który dziś do nas zstąpi, błijmy się w pierśi powtarzając:

Nasza wina, nasza wina, nasza wielka wina!

J. O.

Na widowni politycznej.

Warszawa, 14 czerwca.

Dawno już życie publiczne nie przybrało tak silnego tempa, jak tymi dniami. Ktoś powiedział — trudno rzec, czy słusznie czy też nie — że sensacje chodzą parami. Paradoks ten w naszych warunkach ma specyficzne znaczenie. Dalibóg, niemal każdy dzień przynosi jakiś ewenement — tak, że wrażenie jedno zaciera natychmiast poprzednie.

Wojkow, Kowarda, noty i odpowiedzi, żądania i kontrproponycje: wszystko to miesza się z sobą w jedną ponurą tragedję, której widzi się początek, ale końca dostrzedz nie podobna. Wojkow — człowiek istotnie oddany idei zblżenia Rosji do Polski, pa-da ofiarą w przeddzień swego do Rosji wyjazdu w celu przyspieszenia rokowań o traktat handlowy, a przedewszystkiem celem przyspieszenia rozmów p. Patka z przedstawicielem komisariatu zagranicznego Stoliakowem o traktat gwarancyjny i pakt nieagresji. Kowarda, cały otoczony tajemnicą, jest wyrazicielem tragedji, przeżywanej przez emigrację rosyjską. Co powie w środe przed sądem doraźnym? Czy rozprawy rzucą jakie światło na jego działania? Czy rewelacja gen. Bałachowicza, którego usunięcia z Polski żądają teraz sowiety, rewelacja, iż Kowarda był wykonawcą intrygi rzekomo żyjącego Sawinkowa — czy ta rewelacja jest tylko bombą zwyczajną dla ulicy, czy też ma jakikolwiek podstawy?...

Zagadnienia, wylaniające się z ponurej tragedji Wojkowa, zacierają zagadnienia wewnętrzne, które cagle czekają rozwiązania.

Sprawa pożyczki zagranicznej przychodzi całkowicie i nie zwracano by może uwagi na bieg rokowań, gdyby nie wyjazd pp. Młynarskiego i Zyg. Karpińskiego, tudzież agentów finansowych pp. Monneta i Fischera do Paryża. Po co? Dlaczego? Znow zwłoka? Opinia publiczna nie miarodajnego o pożyczce nie wie. Sfery kierownicze otaczają tajemnicą wszelkie rozmowy, a tymczasem tu i owdzie pojawia się plotka, pogłoska, „zapewnienie z najlepszego źródła”, — a wszystko to razem w gruncie rzeczy nic oficjalnego i nic konkretnego. Zagabują dziennikarzy o informacje, których oni nie mogą udzielić. Ba, gdyby tak zagabnęli tego czy innego ministra, toby... może nawet mniej wiedział, niż ten i ów publicysta...

I skoro się odpowiada na zapytanie: „nie wiem” — to odpowiedź zaraz budzi niewiarę, spotyka się z nieufnością, tembardziej, iż nieraz trudno odpowiedzieć na najprostsze kwestje. Na przykład: kiedy się Sejm zbierze? Dzisiaj mamy już 13-go, a mówiono, że sesja się zaczyna 20. Tymczasem do drugiej konferencji

Marszałka Sejmu z prezesem Rady ministrów jeszcze nie doszło, niema nawet widoków, kiedy się ona odbędzie. Więc może rzecz ulegnie zwłoczce? Może właśnie wyjazd wspomnianych panów do Paryża pozostaje w jakimkolwiek związku z ociąganiem się zwołaniem sesji?

A co będzie na sesji? Czy rząd przedłoży jakikolwiek nowe propozycje budżetowe z powodu pożyczki, czy ma ofiarować nową ustawę stabilizacji waluty, czy ma przedłożyć kredyty dodatkowe na amortyzację pożyczki i na ewentualne podwyższenie poborów urzędniczych czy też wreszcie może wręcz przedłożyć Sejmowi pożyczkę do zatwierdzenia? Któż to wie?...

„A czy może nadchodzi wybory? I tu karta niezapisana! Jedni zapewniają, że „zaufani” mówią o zamiarze przedłużenia kadencji sejmowej, drudzy zaś na zasadzie rozmów z „wtajemniczonymi” utrzymują, iż wszystko będzie się w terminach, ustalonych Konstytucją, dotrzymane, zatem rozwiązanie parlamentu latem, w lipcu, a w październiku lub listopadzie nowe wybory. Co więcej, slychać nawet wersję, iż rząd miałby wystąpić z listą własną, na którejby znaleźli się mieli przedstawiciele fachowi poszczególnych dziedzin i że lista taka miałaby być apartyjna, obejmująca jakoby wszystkie ugrupowania polityczne...”

Więc i tak daleko idą domniemania i kombinacje. Wszystkie równie dowolnie, jak i... możliwe...

Tymczasem zaś podstawy opinii, na których się obóz sanacyjny opiera, kruszą się niestannie. Na zjeździe chłopskim wybitni „pilsudczycy” jak Stapińskiego i Polakiewicz nie odgrywali roli dominującej, a na zjeździe Wyzwolenia jeśli słowo: „opozycja” nie padło, to bodaj tak samo ze względów oportunistycznych. Zalamuje się w ich ideologii wszystko, na czym opierał swój stosunek do zeszlórocznych wydarzeń majowych. Jedno tylko pozostaje niezmiennie, cementujące stale wszystkie owe kierunki: to zciekła nienawiść do żywiolów umiarkowanych, szczególnie zaś do Demokracji Narodowej. Każdy na lewicy żywi zastrzeżenia, każdy ma w tej czy innej dziedzinie poważne zastrzeżenia, każdy teraz staje na gruncie parlamentarnym, gdy w roku minionym pod ów parlamentaryzm kopał grób — a w gruncie rzeczy marzył tylko o złamaniu prawicy! Chaos ideowy doprowadza lewicowe ugrupowania do bankrutwa. Żadnego pozytywnego planu one nie posiadają, żadnej też nowej myśli u nich nie widać. Szamocą się we własnych siadłach...

H. W.

PROCES BORYSA KOWERDY.

WARSZAWA. 15-VI. (Pat.). Dnia 15 czerwca o godz. 10-tej rano rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Borysowi Kowerdzie, oskarżonemu o zabójstwo pełnomocnego posła Z.S.S.R. Wojkowa.

Oskarża prokurator Sądu Apelacyjnego Kazimierz Rudnicki. Jako obrońcy oskarżonego staneli adwokaci pp. Paschalski, Andrejew, Niedzielski i Ettinger.

O godz. 10-tej min. 20, przystąpiono do wstępnych formalności. Przewodniczący stwierdził, iż nie stawil się dotychczas świadek Rozenholz b. charge d'affaires Z. S. S. R. w Londynie i że M-stwo Spraw Zagranicznych otrzymało wiadomości od władz sowieckich, iż świadek ten wyjechał w dniu wczorajszym z Moskwy i przyjeździe do Warszawy dziś wieczorem.

Po ustaleniu personaljów, z których okazuje się, że oskarżony Borys Kowarda urodził się 21 sierpnia 1907 roku, nie ma zatem ukończonych lat 20-tu, przewodniczący odczytał wniosek prokuratora w przedmiocie postawienia Borysa Kowardy przed sądem doraźnym i ukarania go za zabójstwo z art. 453 k. k. w trybie doraźnym.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, oskarżony głosem dobitnym oświadcza: „Przyznaję się do zabójstwa Wojkowa. Do winy się nie przyznaję”. Na pytanie przewodniczącego, czy chce udzielić jakichś wyjaśnień w sprawie samego faktu zabójstwa i co do motywów jego, oskarżony oświadczył:

„Gdy wyszedłem na peron, ujrzałem Wojkowa z jakąś inną nieznaną mi osobą. Wówczas wyjąłem rewolwer i strzeliłem do Wojkowa. Wojkow odwrócił się i zaczął strzelać do mnie. Kiedy ja wystrzeliłem wszystkie swoje naboje. Wojkow jeszcze strzelał do mnie, wobec czego pobiegłem jakiegoś 10 kroków i gdy strzelał Wojkowa ustąpi, zatrzymałem się i podniosłem ręce w górę. Wojkowa zabiłem za to wszystko, co uczynili bolszewicy w Rosji”.

no odbytej ciężkiej choroby — szkarlatyny — mógł się znajdować w stanie psychicznym, który do pewnego stopnia tłumaczyłby jego czyn.

Po zbadaniu wszystkich świadków oskarżenia i odwodowych przewodniczący zarządził dwu i pół godzinną przerwę do godz. 6 ej popołudniu.

Po wznowieniu rozprawy przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu, który złożył następujące oświadczenie: Chciałbym Wysokiemu Sądowi złożyć wyjaśnienie w jaki sposób doszedłem do tego, że tydzień temu dokonałem zamachu na osobie posła bolszewickiego Wojkowa. Przewrót bolszewicki zastał mnie uczniem szkoły w Samarze, uczęszczałem wówczas do drugiej klasy. Pewnego dnia, gdy wychodziłem wraz z kolegami ze szkoły, dyrektor uprzedził nas, ażebyśmy nie szli pewnymi ulicami, gdyż mogą nas pobić za nasze czapki. Był to pierwszy skutek przewrotu, który odczułem na samym sobie. W r. 1917 byłem naocznym świadkiem chaosu i aktów teroru. Następnie oskarżony maluje przed sądem rozmaite akty teroru, których był świadkiem, a które dobrze jeszcze z czasów dzieciństwa pamięta. W r. 1919 w drodze powrotnej do Polski doznał również krzywd od władz bolszewickich. Oskarżony stwierdza, że w Wilnie znalazł się w otoczeniu komunikującym, tem bardziej odczuł ujemne strony systemu bolszewickiego. Gdy czytał gazety pracując w redakcji, a zwłaszcza, gdy czytał książki Krasnowa i artykuły Arcybaszewa, zrodził się w nim zamiar walki z bolszewizmem. W roku ubiegłym zamierzał wyjechać do Rosji w sposób nielegalny, ażeby walczyć z bolszewikami, co mu się nie udało. Za czął czynić tedy starania o wyjazd legalny do Sowietów. Odmówiono mu prawa wyjazdu i

wówczas postanowił na znak protestu zabić Wojkowa. Żałuje, że zrobił to w Polsce, której nie chciał sprawić kłopotu, a którą traktuje jako drugą swoją ojczyznę. Z przekonania nie jest monarchistą, lecz demokratą, woli jakikolwiek rząd w Rosji być niż rządy komunistyczne. Wojkowa zamordował nie jako posła sowieckiego w Polsce, ale jako przedstawiciela Kominternu. Ostatnią książką pod wrażeniem której był w chwili dokonania zabójstwa była książka Arcybaszewa p. t.: „Zapiski pisarza”. Kowarda dobitnie zaznacza, że z zamiarem uczynienia czegoś, co by świadczyło o podjęciu walki z jego strony z bolszewizmem, nosił się od dłuższego czasu, odczuwał gwałtowną wprost potrzebę dokonania jakiegoś czynu w tym czasie, kiedy wszyscy inni nic nie robili w celu zniewiecenia bolszewizmu.

Po tych wyjaśnieniach oskarżonego, zarządzono krótką przerwę celem dania możności obronie znajomością się z materiałami i literaturą znaną u oskarżonego.

Po przerwie sądowi zakomunikowano, że zgłosił się na świadka przybyły z Moskwy były sowiecki charge d'affaires w Londynie Rozenholz. Przesłuchiwany jako świadek Rozenholz, opisując przebieg zabójstwa zaznaczył, że usłyszał strzał był w pierwszej chwili nim zaskoczony, nie przypuszczając, ażeby podobne następstwo mogło stać się w Warszawie i było skierowane przeciwko osobie posła Wojkowa. Następnie zauważył, że zabójca oddał się sam w ręce policji. Jedynym słowem, jakie Rozenholz usłyszał z ust zabójcy bezpośrednio po zamachu było słowo — „Rus”. Po zbadaniu Rozenholza sąd oznajmił, iż śledztwo sądowe zostało ukończone i po krótkiej przerwie zabrał głos prokurator.

Borys Kowarda skazany na bezterminowe ciężkie więzienie.

O godz. 12 min. 30 w nocy sąd doraźny ogłosił wyrok, mocą którego Borys Kowarda został skazany na bezterminowe ciężkie więzienie, z pozbawieniem wszelkich praw.

Jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zmianę tej kary na 15 lat ciężkiego więzienia.

Monarchiści przeciwko Narodowi.

Monarchiści wileńscy z pod znaku „Słowa” dziwnie nie chadzają drogami, które im prowadzi p. Mackiewicz. Nic dziwnego więc, że wystąpienia monarchistów wileńskich stanowią istotną uciechę dla świata politycznego w całej Polsce. Zabawa ta jednak odbywa się na koszt Wilna, które w opinii polskiej awanturnictwo „Słowa” naraża na niezasłużoną ujmę. Nawet stańczycy, czyli krakowskie stronnictwo konserwatywistów, zgrupowane koło „Czasu”, wyśmiewają monarchistów wileńskich idących pod takim „wodem”, jak p. Mackiewicz.

W samem zaś stronnictwie (jeśli można tak tę grupkę, czyniącą tylko wiele hałasu nazwać) nastąpił rozłam i najpoważniejsi członkowie, nie mogąc dłużej znieść dyktatury p. Mackiewicza wystąpili zeń i przeszli do obozu narodowego.

Ostatnio przyczyniła się do tego skandaliczna wprost akcja wyborcza p. Mackiewicza, która monarchistów wileńskich skompromitowała w nienajlepszy sposób. P. P. monarchiści zaczęli swą karierę wyborczą od wyparcia się wszelkiego związku z obozem narodowym i od odmowy stworzenia jednego komitetu, któryby zjednoczył żywioly polskie, katolickie, społecznie umiarkowane, a skończyli... na podszywaniu się pod zewnętrzne oznaki obozu narodowego, czyli tak znieprawdzonej przez nich „endeckij”.

Jako metodę swego postępowania obrali ci panowie poprostu i bez żadnego skrepowania kłamstwo, fałsz, kradzież cudzych nazw i godeł, wreszcie wyuzdaną blażeńsko lobuzerską demagogję. Z niezwykłym cynizmem i zupełnym brakiem poczucia godności osobistej, na wiecach swych i w swym brukowym organie „Express” publicznie i bezwstydnie powoływali się, iż należą do tego samego obozu, co „endecki” komitet w Warszawie.

Obok niesłychanej deprawcji,

Precz z oszukańcą, monarchistyczną 12-ką!

Niech żyje jedyna Katolicka i narodowa lista

Nr. 14.

Posel albański opuszcza Białogród.

BIAŁOGRÓD. 15.VI. (Pat.). Dziś przed południem posel albański przybył do ministerstwa spraw zagranicznych i zażądał dla całego

personelu poselstwa paszportów. Dziennikarzem oświadczył on, że jutro opuszcza Białogród.

Socjalizm i masoneria to zguba narodu. Tylko N^o 14 zwalcza te zgubne kierunki.

MŁODZIEŻ A OBÓZ WIELKIEJ POLSKI.

Przemówienie wygłoszone na Zjeździe Młodych Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu przez p. Tadeusza Bielickiego.

Zastępy Młodych, którzy przybyli na zjazd dzisiejszy, nasuwają pytanie, jaką jest i jaką winna być rola młodych w życiu Polski? Młodych, to jest tego pokolenia, które jednym skrzydłem swego żywota zawadziło o czasy niewoli, a drugim zanurzyło się w rozkosz w słońcu niepodległości. Jaka jest dotychczasowa rola młodych? Trzeba szczerze przyznać, że prawie żadna, z tej prostej przyczyny, że: 1) pokolenie powojenne szerszym strumieniem wpływa w życie polskie dopiero od 2—3 lat i 2) niechętnie brało udział w niezrozumiałych często walkach partyjno-politycznych. A jaką rolę winni młodzi odgrywać? Ostatni już czas, aby przestać w Polsce o młodzi i wśród młodzi gadać, a pora ująć ją w konkretny robocizny program państwowy i społeczny. Ostatni czas, aby młodzi wyszli poza mury uniwersyteckie i wnieśli w nasze życie nowe wartości, zdobyte w walce zbrojnej o Polskę i rozwinięte w sprzyjających, niezależnych od obcych warunkach.

W kilku słowach zaznaczyć trzeba różnice psychiczne między pokoleniem starszym i młodem. Pokolenie starsze miało jeden cel — wyzwolić Polskę z niewoli. Kiedy naród polski otrzymał niepodległość, wtedy lepszą część starszego społeczeństwa, oślepioną blaskiem wolności, wpatrywać się zaczęła w Polskę, a tymczasem inna, liczniejsza, skorzystała z rozmodlenia tych, którzy dla Polski całe życie pracowali i zamiast budowy od podstaw mocnego państwa, zaczęła się rozbudowa na rzecz klas i jednostek. Rzucono się, z pierwotną siłą na żer, do rozdrepiania, a nie tworzenia Polski. Przed bezczelnym wraskiem egoistów ustąpili lepsi. Następnym tego faktu było pogłębianie się przepaści między Polską wymarzoną i rzeczywistą. W dusze starszego pokolenia wkraść się począł lek i niewiara. Młode pokolenie walczyło i kochało Polskę taką, jaką jest i stał ten zapal i wiara we własne siły, jakie nas cechują. Musimy teraz wiarę naszą i umiejętność zwyciężania walczyć w społeczeństwo. Różnica między starszymi i młodymi nie są, jak widać, tak duże, aby się nie dało osiągnąć współpracy. Należy przeto szeregi starszych uzupełnić i razem karnie wejść w życie polskie tak mocno, żeby ziemia drżała, a szkodnicy uciekali. Młodość to nietyle przywilej, ile wielki obowiązek. Nie wolno nadymać się, jak pawie, i patrzeć z góry na starszych dla tego tylko, że się jest młodym.

A teraz pytanie: dlaczego całą duszą i sercem przykleiliśmy do ideologii Obozu Wielkiej Polski, dlaczego młode pokolenie tawą stanęło przy twórcy Obozu, Romanie Dmowski? — Dlatego, że O. W. P. jest to ruch młody. Obóz począł się z troski o Polskę, powstał samodzielnie, nie obciążony żadną doktryną, wymaga dużo czujności, ruchu, wysiłku, t. j. tego wszystkiego, co młode pokolenie porywa. Jest to dalej wielki ruch umysłowy, który pragnie jasno odpowiedzieć na te wszystkie zagadnienia, jakie się w Polsce wylaniają. Obóz chce i potrafi zająć w ślepią tym wszystkim niebezpieczeństwom, które na Polskę idą. Dlatego Obóz zaczął od porządkowania pojęć. Bez fałszywej dumy można stwierdzić, że jedynie poważną programową robotę, którą na lata starczyła, podjął w Polsce O.W.P. Praca to trudna. Program formułowany przez Obóz stoi pod znakiem wielkiej przemiany, jaka się

w świecie całym dokonuje. Wali się w gruzy przeżyta ideologia socjalistyczno-beralska. W trzech kierunkach zmierza przebudowa świata.

W dziedzinie ustrojowo-politycznej obserwujemy fakt zalamania się liberalnego systemu rządu. Narody zaczęły się dusić w nadmiarze wieloprzymiotnikowych swobód. Wyzwolona z wszystkich więzów jednostka zateśniała do mocnej i mądrej władzy. Dalej widzimy przewrót gospodarczy w Europie. Na nowych zatem podstawach trzeba oprzeć życie ekonomiczne w Polsce. Zamiast brzozy o zdobyczych socjalnych trzeba dać robotnikom chleb i zarobek. Wreszcie w dziedzinie kultury umysłowej i moralnej odczuwać się daje głód wielkiej idei. Nie wystarczy hasła materialistyczne. Wzrasta kult religijny, jako objaw nawrotu do idealizmu, do wartości wiecznych. Ta wielka idea, która przed jej późniejszą porwie cały naród—potężna Polska, osadzona mocno w nowych, powojennych warunkach i wielka dzięki własnej twórczości umysłowej.

Kunsztownie zbudowany, organicznie się rozwijający program O. W. P., należy przemysleć i przenieść w życie starszego społeczeństwa. Trzeba wychować i wytworzyć typ nowego człowieka, któryby program ten zaszczepił w społeczeństwie tak, aby stał własnością całego narodu. Stoimy przeto wobec zagadnienia, w jaki sposób wydobyc tych, którzy społeczeństwo poprowadzą. Aby naród był należyście zorganizowany i był panem swoich losów, musi posiadać pokątną liczbę kierowników, oficerów i podoficerów, że użyjemy tu terminu wojskowego.

Największą zaporą w dziele organizowania narodu jest legenda, że Polacy to lud niesforny i niedający się zszeregować. Z tej legendy, która zaczęła nad naszym życiem, trzeba się otrząsnąć, bo tam, gdzie znalazł się człowiek z głową i potrafił wydać rozkaz—Polacy tworzyli potężne organizacje i dokonywali czynów, które świat cały dziwił. Nie trzeba dać wmawiać w siebie, że nie potrafimy się zorganizować. Szczególnie fałszywie brzmi ta legenda w Poznaniu, kolebce państwa polskiego. Tu, na ziemi płastowskiej, sięgnąć należy nie do tradycji saskiej anarchji, ale do czasów jednego z największych organizatorów, znakomitego wodza i męża, stanu Bolesława Chrobrego. Trzeba wychować typ przywódcy, działacza, organizatora. Jakie cechy powinien mieć taki przywódca? Musi posiadać przedewszystkiem umiejętność skupiania ludzi i stwarzania z bezwładnego tłumu silnych ośrodków organizacyjnych.

W Polsce lubimy tłumnie się zbierać, tłumnie narzekać, ale brak nam ludzi, którzyby w te narzekające masy wnieśli ład, porządek i przekształcili biadania w celowy wysiłek. Często powtarzamy, że w Polsce jest źle, wrzucamy przytem ramionami i rozchodzimy się do domu. My młodzi i starsi musimy z tem zerwać. Wiadomo, że wielu ludziom jest źle, inni mają się dobrze. Zamiast stwierdzenia, że jest źle, oświadczamy, że może być i będzie przy drobnym nawet wysiłku, lepiej w Polsce. Organizator musi mieć dalej wolę działania i umiejętność organizowania, a nie gadania. Zamiast tworzenia bandy, trzeba się nauczyć tworzyć wydyscyplinowane jednostki organizacyjne, podporządkowane całości. Każdy przywódca musi wreszcie być z ducha żołnierzem. Ży-

jemy teraz w okresie pomieszan-ia pojęć, nie rozróżniamy często cnoty od występku, gwałtu od praworządności i t. d. Stąd niebezpieczeństwo pomieszan-ia żołnierza z żołądkiem. Co odróżnia żołnierza od żołąka? Żołnierz wie w imię czego walczy, żołąk strzela z za płuca. Żołnierz jest obywatелеm, zrośniętym mocno z narodem, działa otwarcie i jawnie, żołąk skrad-ia się w nocy. Żołnierz to typ człowieka z odwagą cywilną, żołąk jest odważny wtedy, kiedy wie, że natrafi na słaby opór. Żołnierz walczy oko w oko, żołąk napada podstępnie w kilku na jednego.

Dalej musimy tąpić typ żołnierza samowola, który nabiera odwagi dopiero przy biurku redakcyjnym. Potrzeba, krótko mówiąc, wskrzesić żołnierza rycerza w przeciwstawieniu do bandyty, który grasuje na wschodzie. Taki organizator powinien również odznaczać się kulturą polityczną. Siła prawdziwa nie polega na krzyku. Człowiek z kulturą polityczną reaguje na zło spokojnie, mocno i skutecznie. Nie należy jednak pod płaszczkiem rzekomej kultury politycznej ukrywać słabości i tchórzostwa, jak to się czasami dzieje. Musimy się wzorować na kulturze rzymskiej. Ostatnim wreszcie składnikiem, jaki musi posiadać organizator,

to tegi charakter. Można zarzynać twierdzenie, że u nas łatwiej o ministra, niż o tegi charakter. Charakteru nie da się stworzyć na zawołanie, trzeba go wykuć w twardej szkole życia. Wielu ludzi chciałoby mieć charakter, zwłaszcza ci, którym wypadłoby go mieć. Zagadnienie wychowania mocnych charakterów łączy się z zagadnieniem walki z tymi wszystkimi, którzy zachwaszczają życie Polski. Mydłek — to typ człowieka polowicznego, wypatruje ciągle, kto na górze.

Gdy przychodzi do władzy prawica, biegnie do prawicy, gdy lewica — do lewicy, aby zawsze być na wierzchu. „Trzeba jasno postawić sprawę i stwierdzić, że kiedy po zwycięstwie ten gatunek ludzi przyjdzie do nas, to wprawdzie go nie odrzucimy, ale niech nie ma pretensji do przezwodzenia. Temu typowi przeciwstawić trzeba jednostki zdecydowane i gotowe do ofiar. Jeżeli wydobędziemy ze społeczeństwa drzemającą w nim energię i potrafiemy z młodzieńczym szaleństwem, miarkowanym rozum i doświadczeniem, przywołać do porządku tych, którzy Polskę podcinają i porwiemy cały naród w szeregi Obozu, wtedy niewątpliwie poprowadzimy naród ku potędze i stworzymy naprawdę Wielką Polskę.

Kto myśli i czuje po polsku,
Kto jest szczerym katolikiem,
Kto kocha miasto Wilno,
Kto życzy dla tego miasta lepszej
przyszłości,
Ten będzie głosował na

14

Walka o szkołę polską i religję.

„Walka o szkołę i religję w Polsce”? Brzmie to wprost nieprawdopodobnie. A jednak doszliśmy do tego, że nawet dzienniki, popierające rząd, występują coraz ostrzej przeciwko panującemu systemowi rządzenia w kraju.

Poniżej podajemy w streszczeniu artykuł, ogłoszony przez „Dzień Polski”, który jest organem Prawicy Narodowej (grupa księcia Janusza Radziwiłła). Ostry ton artykułu mówi sam za siebie. Nie trzeba też dodawać, że „Dzień Polski” należy do pisma, które dotychczas było bardzoadowolone z rządów J. Piłsudskiego. „Dzień Polski” (nr. 130 z dn.

10 b. m.) na naczelnym miejscu pisze:

— Jakiegoś szczególnego fatum ciężą doprawdy nad działalnością Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej. Najgorszym tam okresem były niewątpliwie rządy p. Sujkowskiego. Praktyka pamięć, jaką po sobie pozostawił w rządzie i społeczeństwie, nie wymaga chyba komentarzy. Zarządzenie masowego zamknięcia szkół polskich na kresach pozostanie na zawsze pomnikiem jego swoistej bardzo sławy.

Dotychczasowa działalność p. ministra Dr. Dobruckiego nie przyniosła oczekiwanego powszechnie sanacji tych stosunków, ale zdaje się, niestety zapowiadać jeszcze znaczne ich pogorszenie. Działalność ta bowiem zaznaczyła się

dotąd w istocie potrójnym atakiem na zdrowy rozwój szkolnictwa polskiego.

Pierwszy atak wymierzony został przeciw wyższemu poziomowi szkół średniej, zmierzając wyraźnie do proletaryzacji wykształcenia. Nie czekając nawet na uchwałę Rady Min. w tej sprawie, polecili on już, jak pisma doniosły, całemu szeregowi zakładów średnich przygotować się do częściowej likwidacji, wbrew jednomyślnemu stanowisku wszystkich fachowych kół pedagogicznych w państwie.

Drugi atak w jego polityce szkolnej polega na podważeniu języka państwowego w szkolnictwie kresowym. Okólnik, dotyczący „języka napisów, ogłoszeń, obrad, oraz ksiąg i akt szkolnych” jest równoznaczny z przyznaniem językowi ruskiemu de facto charakteru panującego w szkolnictwie mieszanym i mniejszościowem na kresach.

Trzecim wreszcie atakiem stał się słynny okólnik, popierający wyraźnie na gruncie szkolnym działalność Y. M. C. A., zalecający kierownikom zakładów szkolnych, wbrew wyraźnemu stanowisku całego episkopatu polskiego, działającego w myśl dekretów Św. Oficjum, życzliwie ułatwić uczniom uczęszczania na kursy Y. M. C. A.

To są fakty dokonane lub też dokonywane. Wiemy jednak, że jest już w przygotowaniu cały szereg dalszych projektów, które swą tendencją nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do charakteru zamierzeń p. ministra Dobruckiego. Subsydja, udzielane dotychczas szkolnictwu polskiemu na Wołyniu, mają być cofnięte. Były to krok prosto samoobójczy wobec naszego naturalnego obowiązku krzewienia, a już co najmniej utrzymania polskości na kresach.

Równocześnie sekty religijne, demoralizujące ludność i wnoszące ferment w harmonję społeczną, mają być uznane przez państwo, zalegalizowane i w ten sposób wprost zachęcane do dalszej działalności. Książę Huszno, słynny herezjarcha, który zbalamucone przez siebie owieczki przeciągnął na łono cerkwi prawosławnej, oświadczył cynicznie w prasie, że uczynił to za poradą jednego z wyższych urzędników Ministerjum W.R. i O.P., w celu obejścia prawa, wedle którego sekta jego nie mogłaby być uznana. Wreszcie istnieje podobno, jak słychać, projekt rozporządzenia, zabraniającego księżom zajmowania ról kierowniczych w zakładach naukowych. Wywołuje to mimowolnie reminiscencje masońskiej gospodarki w szkolnictwie francuskim przed wojną.

Delegacje gmin wołyńskich zwracały się do p. prezydenta Rplitej z prośbą o przywrócenie im zamkniętych przez ministra szkół polskich. Jak za dawnych czasów zborczych, zaczyna się krzewić w tej dzielnicy tajne nauczanie dzieci w języku polskim wobec oficjalnej nietolerancji w stosunku do szkolnictwa polskiego i Masowa ucieczka sił polskich z Wołynia, znękanym antypolską polityką, władz przybierać zaczyna niepokojące rozmiary. Żywieli umiarkowane i zachowawcze na kresach, zmuszone są do stanowczej samoobrony przeciwko ultraradykalnemu zarządzeniom Ministerjum Wyznań i Oświaty, które w rezultacie wychodzą tylko na rękę czynnikom irredenty i wywrotu, względnie ich zakordonowanym protektorem.

Najfatalniej zaś odbija się taka polityka ministerjalna na stosunkach pomiędzy Kościołem a państwem. Ogrodna, przynajmniej większość narodu polskiego jest głęboko i serdecznie przy-

wiązana do wiary katolickiej i żadnego naruszenia jej praw uświęconych nie znieśnie. Episkopat zmuszony jest zajmować nieprzejednane stanowisko w stosunku do fatalnej polityki Ministerjum Wyznań.

Liga Katolicka, mająca charakter nawiąski polityczny, broniąc li tylko interesów katolicyzmu w państwie katolickim, interesów, zdawałoby się, samo przez się zrozumiałych, zmuszona jest w zaraniu swego istnienia do zajmowania opozycyjnego stanowiska wobec takiej polityki, będącej jakgdyby wyzaniem, rzyconem religii. Nie może to być, wpływać na wytworzenie się dobrych stosunków pomiędzy Kościołem a rządem.

Ludność zaś wierzająca daje publicznie zgorszenie tolerowaniem, urągającym poczuciu moralności praktyk mariażkich, propagujących wielożenstwo i inne absurdy. Nie można też pominąć milczeniem faktu, że tolerowanie manifestacyjnego udziału duchownych mariażkich w zjazdach i innych uroczystościach strzeleckich, kompromituje w oczach katolickiego społeczeństwa najlichnniejszą organizację przysposobienia rezerwy.

Obecnie szykuje się przeciwko niefortunnej polityce ministra burza w Sejmie. Grozi mu jednolita opozycja prawicy i centrum do N.P.R. włącznie. Pisma radykalne i lewicowe rozwijają oczywiście już kontrakcję, zapowiadając utworzenie zwartego frontu lewicowego, „antyklerykalnego” w obronie p. Dobruckiego.

Pomimo całej naszej życzliwości dla państwowo-twórczych poczynań rządu marsz. Piłsudskiego, zmuszeni jesteśmy w tym konflikcie stanąć zdecydowanie przeciwko p. ministrowi wyznań i oświaty.

W ten sposób wyraża swoje niezadowolone dziennik Prawicy Narodowej, która po zjeździe w Nieświeżu spodziewała się od J. Piłsudskiego nadzwyczajnych cudów w zakresie politycznym i gospodarczym.

Nezadowolone z rządu ogarnia więc coraz szersze koła, a rozczarowanie napęla goryczą nawet tych, co z głośną radością witali „majowych naprawczy”. Pryska legenda, a z pod jej zasłoną pokazuje się twarda i niewesoła rzeczywistość.

Zdmiewające zestawienie nazwisk.

Wojkow i jego zabójca.

Wstrząsające morderstwo, dokonane przez Kowerdę na osobie pos. Wojkowskiego, dało powód do rozmaitych domysłów i dociekań. Jeden z czytelników „ABC”, najwidoczniej zwolennik wszelkiej tajemniczości przesyła redakcji „ABC” następujące zestawienie:

Woj	kow
Kow	erda

Jak się okazuje, oba nazwiska pionowo i poziomo czytają się jednakowo, tak, jakby były ze sobą związane.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, sobie, że takiemu samemu prawidłu ulegały nazwiska wodza angielskiego i francuskiego z pierwszego roku wojny światowej:

Jof	fre
Fre	nch

Istotnie dziwnie.

Nieco polemiki z prof. Zdziechowskim.

Ostatnia książka prof. Marjana Zdziechowskiego, zatytułowana „Walka o duszę młodzi”, jest to zbiór przemówień czcigodnego profesora z czasów jego rektorstwa, to zn. od października r. 1925 do marca 1927 (to ostatnie przemówienie już po ustąpieniu z urzędu Rektora).

Przemówienia te nasuwają mnóstwo refleksji, które tu w luźnej gawędzie podaję. Czytelnik wybacz, iż napozór będę odbiegał od tematu. W istocie — nie opuszczę go ani na chwilę.

Więc przedewszystkiem: zdanie, iż Polskę zgubiła niezgoda, jest uświęconym komunelem. Zgubiła Polskę właśnie, że przeciwnie: hasło zgody za wszelką cenę. Nie zgadzać się na jedno, ale się różnić, i przy tej zdań różności szanować się wzajemnie — oto ideał, milion razy więcej wart od ideału zgody, chociażby dlatego, że możliwy do zrealizowania, że twórczy, życiowy, postępowy. Człowiek, który wymaga szacunku dla swych przekonań, winien je i w przeciwnku uszanować... Zgoda—jest skłódliwą chimerą, którą skutecznie można albo na drodze przemocy,

albo też w atmosferze oportunistu. Demokracja jest przeciwnie szkołą umiętnego różnienia się. W ustroju demokratycznym mniejszość poddaje się większości, która znów wie, że jutro ona się może znaleźć w mniejszości, toteż nie przeciąga struny i ma na względzie dobro wspólne. Im doskonalsza demokracja, tem więcej szacunku dla zdania przeciwnika. Jest, prawda, zło bezwzględne, lecz w praworządnym społeczeństwie, chociażby takim jak nasze, ogromna większość, to ludzie, co mogą i powinni walczyć ze sobą, ale też powinni się szanować. Niestety, Polacy umieją się albo kochać, albo kłócić, jak powiada Norwid, i to, sadzę, jest właśnie klątwą naszą najgorszą.

Poco to pisać? Ano poto, iż w stosunku do mnie prof. Zdziechowski jest doskonałym wyrazem tego, że można się z kimś bardzo grzecznie różnić, jednocześnie bardzo go szanując. Nie różniła nas zresztą rzeczy zasadnicze, tylko niektóre drastyczne ujęcia szczegółów. Pomimo to ośmielał się z temi szczegółami polemizować.

Największym nieszczęściem pokolenia, do którego należał prof. Z. jest—nieznajomość Norwida. Wiem, że brzmie to paradoksalnie, więc postaram się to uzasadnić. Zdanie to zastosowałem był raz do Żeromskiego, zaraz po jego

śmierci, ale artykułu na ten temat nie wydrukowałem. Dziś ugruntowałem się w swym przekonaniu najzupełniej.

Pokolenie, które reprezentuje prof. Z. nie umiało przezwyciężyć romantyzmu, gdyż pozytywizm, był jeno lichą żerdką, którą próżno starano się zarzucić nad potokiem romantyzmu. Most solidny budował jedynie Norwid — lecz któż mu chciał pomóc? Dziś taki most buduje Roman Dmowski, ale ile tymczasem zlego zdążył zrobić wozbrany polok romantycznego szatu? Widział to zagadnienie Wyspiański, lecz sam konstrukcjonista nie był — i potrafił dać jego satyrę na straszną chorobę romantyczną, która więcej zlego srod nas działała, niż niewola. Zresztą sama ona była produktem niewoli i to jest rzeczywistym dziejowej ironji, iż romantycy właśnie sądzą, iż to oni zwalczają niewolę jedynie skutecznie.

Jakże że romantycy wyobrażali sobie przyszłość? Jakże mogli oni ją przygotować, gdy jednocześnie apoteozowali ten akt nierozumu, jakim było powstanie r. 1863? Wszakże to oczywiście, że gdyby tego nieszczęścia nie było, byłoby lepiej pod każdym względem, i obrona tamtego błędu i obłędu — to wprost niewiara we własny naród. Z tego płnie ów kult Złotego Rogu z *Wesela*, ama niechęć do szarego

życia polskiego, owo bluźniercze zdanie takiego Witkiewicza: „Bez legjonów—bylibyśmy robotem tratanym przez walczące hordy”! Zdanie takie mogło wyjść z pod pióra człowieka, który źnie zna, nie rozumie historii Polski, a także—nie wahał się tego oskarżenia rzucić—który nie kocha, jak się należy, swej ojczyzny. Z romantyzmu też płynnie stwarza „legendę Piłsudskiego”, która jest zgola niewspółmierną do jego zasług. Gdyby była ocena sprawiedliwa ze strony jego zwolenników, Piłsudski dziś byłby bohaterem ogólnonarodowym ku chwale Polski i swojej własnej. Że dziś nim nie jest, że jeno część Polski go sławi—to wina tych, co się rzeczywistości nie umieli zadolnić, co chcieli stwarzać „legendę”. Do nich należy nitylko Witkiewicz, ale, niestety i Zdziechowski. A gdyby tej legendy nie było—nie było by maja 1926 r. Dość powiedzieć!

Z romantyzmu wreszcie płynnie największy może bład Zdziechowskiego: uporczywa niechęć zrozumienia zjawiska nacjonalizmu, który wedle prof. Z. polega na... „nienawidzeniu innych narodów” (str. 25). Trzeba więc wciąż powtarzać, że patriotyzm—to tylko uczucie miłości Ojczyzny, gdy nacjonalizm — to świadomość narodu, to zdecydowany pogląd na świat, oparty na pojęciu narodów,

jako przyrodzonych ośrodków i twórców kultury; nacjonalizm—to wreszcie system środków, przebrabających uczucie patriotyczne na zdignię życia narodowego.

Tego wszystkiego nie rozumie prof. Zdziechowski, i wbrew całemu światu powtarza swe *castum cansol*! Wedle niego nacjonalizm — to produkt szowinizmu narodowego. Ciekawa to rzecz jednak, dlaczego Mussolini n. p., Chesterton, Dmowski, ci najwyżsi przedstawiciele narodów swoich, uparcie zwą siebie nacjonalistami? Chyba więc nacjonalizm, to nie to, za co go uważa prof. Z.

Wszystkie te nieporozumienia prof. Z. plyną, powtarzam, stąd, iż prof. Z. nie zna Norwida. Aż żal bierze, gdy czytuje on różnych podrzędnych pisarzy i podkreśla w nich te zdania, które są jak gdyby żywcem wzięte z Norwida, wyrażone u niego *notabene* stozrazy głębiej i bardziej przekonująco.

Podkreślić jednak na końcu trzeba największe wartości książki Zdziechowskiego. Oto ma on szczególną zdolność żywego, bliskiego podejścia do każdego tematu, tak że napozór banalny temat staje się pod jego piórem cembem zaskakującym. Powtórze ponad wszystkim góruje głęboka i żarliwa religijność pisarza, zjedynająca sobie czytelnika bez zastrzeżeń.

Potrzenie — to podkreślić należy — znaminna zachodzi ewolucja w poglądach politycznych prof. Zdziechowskiego. Jeśli przed dniami majowymi, 19 marca 1926 r., prof. Z. jakdyby zachęcał kogo należy do zamachu (str. 59—60), jeśli bezpośrednio po dniach majowych mówi, że teraz właśnie rozpocznie się w Polsce „polityka chrześcijańska” (str. 63), że dni majowe, to był „wysięk moralny” (str. 64), to po roku tytułuje już prof. Z. swe przemówienie znamiennie: „Na bezdrożach” i jak gdyby cofając się z całego szeregu zajmowanych dotąd pozycji, tłumaczy i ostrzega kogo należy, iż „władza, która się nie opiera na opinii najlepszych, ostatek się nie może” (str. 72). (Są to ostatnie słowa, napisane przez autora!)

Jakżebym pragnął zgodzić się z prof. Zdziechowskim, gdzie szukać tych najlepszych?

Stanisław Cywiński.

Busko.

P. S. Wreszcie zwrócić należy uwagę na chydny strona typograficzną książkę, co nie robi zaszczytu firmie „Lux”, która ją wydała. Dość powiedzieć, że niektóre stronice liczą 27 wierszy (n. p. 17—21), inne—28, nakeniec inne—sz 32 (większość). Sznująca się firma takiego niechlujstwa nie powinna robić.

Notatki przedwyborcze.

Od chwili rozpisania wyborów, monarchystyczne „Słowo” zaczęło udawać sympatję katolicką, a to w celu pozyskania dla swej listy Nr. 12 głosów katolików wierzących. W jakim stopniu szczerze są te sympatje, świadczą następujące fakty.

Z okazji wyborów do Rady Miejskiej, Katolicki Związek Polek wydał odezwę do swych członkiń, w której zostawia wybór komitetu, na który mają głosować, sumieniu swych członkiń, przypomina jednak, że w zakresie działalności Rady Miejskiej wchodzi nie tylko sprawy ekonomiczne i gospodarcze, ale również też z dziedziny moralnej: sprawy kościelne, oświatowe, dobroczynne i wiele innych, i że Rada Miejska jest przedstawicielką całego społeczeństwa katolickiego i polskiego Wilna.

Dalej w odezwie tej czytaliśmy:

„Powinniśmy się więc przyłączyć do tych, którzy głębiej i wyraźniej zaznaczają swój charakter polski i katolicki.

Nie mamy prawa odnosić się obojętnie do sprawy głosowania, gdyż obowiązkiem naszym, jako członków Katolickiego Związku Polek, jest stać wiernie i czynnie pod naszym sztandarem którego godłem jest: Pro Christo et Patria. „Dziennik Wileński”, jako pismo polskie i katolickie, umieścić odezwę w całości.

Natomiast w „Słowie” redakcja skreśliła ten ustęp w którym się mówi, że członkinie Katolickiego Związku Polek powinny się przyłączyć do tych... którzy głębiej i wyraźniej zaznaczają swój charakter polski i katolicki. Te słowa nie podobały się redakcji „Słowo”, rozumie ona, że naprawdę polski i katolicki charakter nie tylko lista Nr. 14, rozumie, że te „Słowa” są dla monarchystycznej dwunastki niebezpieczne, dlatego ołówki redaktorski je wyrzucił.

Mało tego, Katolicki Związek Polek zwrócił się do redakcji „Słowa” ze sprostowaniem. Redakcja rzuciła sprostowanie do kosza. Dla odezwę szczerze katolickiej niema miejsca w „Słowie”.

Ten fakt powinien otworzyć oczy tym, którzy jeszcze wierzą w katolickość popieraną przez „Słowo” dwunastki.

Monarchiści wileńscy nazwali swój komitet (Nr. 12) komitetem „Obronę Polskości Wilna”.

Dziś dla złapania głosów mówi się o obronie polskości, a co robili ci sami panowie kiedy polskości naprawdę była poważnie zagrożona, kiedy cała nasza lewica walczyła przeciwko wcieleniu Wileńszczyzny do Polski, kiedy chcieli nasza polska ziemia Wileńska oddzielić od Polski drogą wprowadzenia autonomji t. zw. Litwy Środkowej?

Wtedy p. Stanisław Mackiewicz, redaktor „Słowa” i obecny pełnomocnik dwunastki wydał broszurę p. t. „O autonomję wileńską. Statut Litwy Środkowej”. Broszurę tę zaopatrzył przedmową znany przeciwnik wcielenia bez zastrzeżeń Wileńszczyzny do Polski p. Ludwik Chomiński.

W broszurze tej czytamy na str. 11-ej:

„Autonomja Wileńszczyzny będzie dla nas faktem tak radosnym i szczęśliwym, że przełamie dotychczas dominującą tendencję centralizacyjną”.

W tym samym czasie ludzie, którzy tworzą dziś komitet czteronastki walczyli z posłem Zwierzynskim na czele o prawdziwą polskość Wilna, o wcielenie do Polski bez zastrzeżeń.

O żydach p. Mackiewicz pisał na str. 20 swej broszurki: „Samorząd gmin żydowskich powinien być jaknajbardziej obszerny, a więc powinny im być dane środki i fundusze odpowiadające... Dlatego uważam za stosowne, aby samorządowi gmin żydowskich były odstąpione pewne podatki do wolnej dyspozycji”.

A teraz się mówi o „obronie polskości”. Przytoczone uryki z „dzieła” pełnomocnika dwunastki muszą otworzyć oczy tym, którzy jeszcze wierzą w szczerą zamierów „obrony polskości” działaczy dwunastki.

Panowie monarchiści ze „Słowa”, popierając swoją dwunastkę wprowadzili do walki wyborczej z niczem nie licząc się metody demagogiczne. Władzami nimi poszli również lewicowi pilsudczycy t. zw. „senatorzy” grupujący się koło listy Nr. 10.

Oto wczoraj ukazała się na mieście ulotka „dziesiątki” rzucająca bezcelne oszczerstwa na kandydatów narodowo-katolickiej „czternastki”.

Między innymi „senatorzy” zarzucają naszemu kandydatowi p. M. Englowi, że „zbożycił się na rozwodach”. Jest to ohydny fałsz. Mamy zupełnie pewne podstawy do twierdzenia, że właśnie p. adwokat Engiel, w przeciwnieństwie do bardzo wielu swych kolegów zawodowych, zawsze odrzucał wszystkie propozycje prowadzenia spraw rozwodowych. Jako katolik nie mógł prowadzić tych spraw, jako sprzecznych z zasadami religji katolickiej. Natomiast na liście „dziesiątki” znajdziemy paru adwokatów, którzy chętnie sprawy rozwodowe przyjmują i na nich zarabiają.

Figuruje również na liście „dziesiątki” p. Bronisław Łżycki-Herman, który jest wysokim dostojnikiem kalwińskim i jako taki bierze udział w masowym, a z punktu widzenia katolickiego, bezprawnym rozwiązywaniem małżeństw, które prowadzi tutejszy konsystorz kalwiński.

Ta sama ulotka twierdzi, że nasz kandydat dr. Dembowski był kierownikiem sekcji technicznej magistratu. Z tego tytułu obarcza go odpowiedzialnością za jakąś afere, w którą rzekomo wdział techniczny był zamieszany.

Jest to kłamstwo. P. dr. Dembowski nigdy nie był kierownikiem żadnego wydziału magistrackiego. Brał tylko udział w komisji technicznej Rady Miejskiej, która jak wiadomo, władzy wykonawczej nigdy nie posiadała. St. Kz.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Jak głosować?

Głosowanie do Rady Miejskiej w Wilnie, jak wiadomo odbywać się będzie w niedzielę najbliższą t. j. dn. 19 b. m. od godz. 8mej rano do godz. 9-tej wiecz. bez przerwy.

Z uderzeniem godz. 9 tej wiecz. lokal wyborczy zostaje zamknięty od zewnątrz. Wyborcy znajdujący się w obrębie lokalu, mają prawo oddać swój głos.

Wyborcy, po upewnieniu się do którego obwodowego komitetu wyborczego należą, możliwie od samego rana, winni zgłosić się z dokumentami, stwierdzającymi ich tożsamość (dowód osobisty, legitymacja służbowa, książ. wojskowa, metryka lub jakikolwiek inny) do właściwego obwodowego komit. wybor.

W chwili gdy wyborca znajdzie się przed stołem komisji wybor-

czej winien podać swe imię, nazwisko i Nr. pozycji, pod którym jest zapisany w liście, oraz przedstawić dowód tożsamości.

Po odszukaniu odpowiedniej pozycji, członek komitetu wręcza wyborcy kopertę opieczętowaną. W kopertę tę, a nie inną, należy włożyć zawczasu przyszykowany Nr. listy, wkładany do koperty, winien być czysty i bez żadnych znaków i podpisów lub napisów.

Kopertę, po włożeniu w nią kartki z numerem, należy zakleić i oddać przewodniczącemu komitetu, który natychmiast, w obecności danego wyborcy, winien jest wrzucić ją do urny.

Na tem obowiązek obywatelski wyborcy kończy się. (r.)

Wyborcy sprawdzajcie spisy.

W ciągu dn. 17 i 18 b. m. w god. od 4 do 8 wiecz. wszystkie obwodowe komitety wyborcze będą czynne celem umożliwienia wyborcom sprawdzenia czy są wciągnięci na listę.

O ile wyborca zapisany jest prawidłowo, o zatem jest uprawniony do złożenia swego głosu, wówczas winien wynotować numer pozycji na liście wyborców, by w czasie głosowania t. j. w niedzielę dn. 19 b. m. przez podanie swego imienia, nazwiska i N R pozycji, na jakiej figuruje, ułatwić odszukanie, a tem samem usprawnić akcję wyborczą.

O ile wyborca nie jest wciągnięty na listę i przez to nie posiada prawa głosu, przez uprzednie sprawdzenie, uniknie niepotrzebnej straty czasu w niedzielę, w czasie głosowania, gdyż do złożenia głosu dopuszczony nie będzie. (r.)

Obwieszczenia Gł. Kom. Wyb.

Biuro Głównego Komitetu Wyborczego rozplakatoowało świeżo na mieście: obwieszczenie o wszystkich ważnych listach kandydatów do Rady Miejskiej z podaniem numeru listy i numeru porządkowego każdego z kandy-

datów, oraz o zawarciu między grupami wyborczymi związków list; obwieszczenie z wykazem siedzib, poszczególnych obwodowych komitetów wyborczych, w których w niedzielę, dnia 19 b. m. odbywać się będzie głosowanie. W obwieszczeniu tem jednocześnie jest zamieszczony pouczenie, jak wyborca winien postąpić, chcąc spełnić swój obywatelski obowiązek głosowania.

Niezależnie od tego Gł. Kom. Wyb. rozplakatoował na wszystkich domach w mieście zawiadomienie, do którego obwodowego komitetu wyborczego lokatorzy danego domu należą i gdzie winni głosować.

Zawiadomienie ostatnie drukowane jest na papierze zielonym. (r.)

Zebrań przewodniczących obwodowych Komitetów.

Jutro, t. j. w piątek o godzinie 8 m. 30 wiecz. w lokalu Magistratu odbędzie się pod przewodnictwem Komisarza Gł. Kom. Wyb. zebranie przewodniczących wszystkich 57 Obwod. Komitetów Wyborczych, celem omówienia technicznego przeprowadzenia głosowania, obliczania głosów i późniejszych czynności.

Biura wyborcze Polskiego Centralnego Kom. Wyborczego.

Udzielają informacji:

Biuro Centralne — ul. Ś-to Jańska 3, od 9—3 pp. i od 5—9 w. Dzielnica Zwierzyniec—Łukiszki — Witoldowa 16, od 11—2 pop. i od 5—8 wiecz.

- Śnipiszki — Kalwaryjska 87 i Lwowska 7 m. 6.
- Antokół — Kościuszki (Antokolska) 33, cukiernia „Irena”.
- Zarzecz — Połocka 21.
- Popławy — Subocz 37 (róg Bobrujskiej).
- Nowy Świat — Śniegowa 18
- Nowe Zabudowanie — Konarskiego 9.

Zjednoczenie Stowarzyszeń Kobietych — Zgumuntowska 22.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— J. E. Arcybiskup Hryniewicz ki przybył wczoraj do Wilna celem wzięcia udziału w uroczystościach koronacyjnych.

— Wezwanie cechu krawców. Cech krawców wzywa swych członków do wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała.

Zbiórka, Zamkowa 10, o g. 9 r. — **Udział Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej m. Wilna w procesji Bożego Ciała.** Zgodnie z postanowieniem zebrania wszystkich Druhen Prezesek i Druhow Prezesów, Sekretarjat Okręgowy wzywa wszystkich członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej m. Wilna do najliczniejszego wzięcia udziału w tegorocznej procesji Bożego Ciała, aby oddać należyty hołd Chrystusowi-Królowi w Przenajświętszym Sakramencie.

Zbiórka wszystkich druhen i druhow w podwórku Sekretarjatu Generalnego Związku Stow. M. P. godz. 9 rano punktualnie.

Z miasta.

— **Wystawa szkolnictwa zawodowego.** Wystawę szkolnictwa zawodowego zwiędziło wczoraj dn. 15 czerwca 1668 osób, co łącznie z osobami, które zwiędziły wystawę w dniach poprzednich stanowi liczbę 4843 osób.

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 13 b. m., po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia i komunikatów Dyrektora z wykonania poprzednich uchwał, wysłuchał sprawozdania Przewodniczącego Zarządu z konferencji delegatów Kas Ch. odbytej w Ogólno-Peństwowym Związku Kas Chorych w Warszawie w sprawie ramowego statutu służbowego dla pracowników Kas Chorych—tudzież z wyników starań o otrzymanie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki dla Kasy na cele inwestycyjne, i uznał za wskazane prowadzenie w tym kierunku dalszych starań, aby projektowane oddawna zamierzenia ku uprzyśpieniu udzielania ubezpieczo-

nym świadczeń kasowych mogły być wprowadzone w życie, bądź przez otwarcie nowych przychodni, bądź przez budowę własnego domu w/g wymagań tej Instytucji, powziął decyzję co do wynajęcia obecnie proponowanych lokali dla potrzeb Kasy, aby w ten sposób odciążyć Centralę i usunąć istniejące niedogodności z powodu ciasnoty lokalu. 4688

— **Wyrazy lojalności gmin karaimskich.** W dniu 14 b. m. p. Wojewoda Wileński otrzymał następującą depezę: „Konferencja organizacyjna Delegatów Gmin Karaimskich w Polsce, obradująca w Haliczu, przesyła p. Wojewodzie wyrazy czci i wdzięczności oraz zapewnienia bezwzględного przywiązania do Państwa. Prezydium”. P. Wojewoda w odpowiedzi na powyższą depezę wystosował na ręce Prezesa Zjazdu p. Zajęczkowskiego wyrazy serdecznego podziękowania.

Sprawy wojskowe.

— **Nowy D-ca 6-jej Brygady K. O. P.** Dotychczasowy D-ca 6-jej Brygady K. O. P. pułk. Paławski został mianowany Głównym Inspektorem Straży Celnej. Na jego miejsce D-ca 6-jej Brygady K.O.P. został mianowany pułk. Górski, dotychczasowy D-ca 29 pułku piechoty.

— **Nominacja ppłk. Floro.** Dowiadujemy się, że ppł. Floro, obecny szef sztabu 3 brygady kol. znany Wilnu jako b. szef sztabu 6 brygady został mianowany szefem bezpieczeństwa województwa wolińskiego.

Sprawy miejskie.

— **Z komitetu odbudowy miasta.** We wtorek odbyło się posiedzenie członków komitetu odbudowy m. Wilna.

Z posród zgórą 100 podań petentów, ubiegających się o przyznanie pożyczek na remont domów zniszczonych, rozpoznano 74 podania i stosownie do orzeczeń komisji technicznej, która stan budowli badała na miejscu, przyznano pożyczek na ogólną sumę 39.100 zł.

Z KRAJU.

Huragan nawiedził powiat Lidzki.

(Tel. od własnego korespondenta.)

Trzy gminy powiatu lidzkiego Dubrownika Bielicką i Tarnowską nawiedził 14 bm. huragan oraz grad wielkości kurzego-jejka. W okolicy połowa szyb wybita. Są ofiary w ludziach. Z inwentarza zginęło mnóstwo ptactwa i wiele zwierząt jest poranionych. Zase-

wy doszczętnie zniszczone. O sile huraganu świadczą powyrwane z korzeniami drzewa, porzucone dachy, a nawet wywrócone mury domów. Straty wynoszą około 2 milionów złotych. Konieczna jest pomoc państwowa.

Pozostałe podania rozpatrzone zostaną na następnym posiedzeniu komitetu, które odbędzie się w piątek dn. 17 b. m.

— **Handel i przemysł.** — **O przedłużeniu godzin handlu.** Dnia 16 b. m. udaje się do Warszawy celem wyjednania u Ministerstwa Pracy zezwolenia na przedłużenie godzin handlu w dnach Koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostobramskiej Inspektor Pracy p. Laszczyński.

— **Sprawy szkolne.** — **Przystąpienie do Komunii św. działwy szkolnej.** Wczoraj byliśmy świadkami niepowodzenia uroczystości w kościele św. Jakóba, gdzie niezamordowany nasz Pasterz ks. Biskup Michalkiewicz udzielił 1-jej Komunii Świętej licznie zgromadzonej działwie szkół powszechnych Nr. Nr. 1, 37 i 34. Kościół odświętnie przybrany był pełnospółnymi dziećmi wymienionych szkół ze sztandarami. Ze strony władz był obecny p. Inspektor Chłopiński. Śpiewy dziecięce dopełniały uroczystości.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego** w Wilnie (Góra Boufałowa 1) podaje niniejszem do wiadomości, że egzamin do kl. I odbędzie się dnia 22, 23 i 24 czerwca a godz. 9-ej. 1214

Z życia stowarzyszeń.

— **Zebranie Klubu Narodowego.** Dnia 17 czerwca t. j. w piątek o godzinie 8-jej wiecz. w lokalu Stow. Techników (Wileńska 33) odbędzie się odczyt prof. Uniwersytetu M. Gutkowskiego „Z dziedziny finansów miejskich”. W odczycie swym prelegent przedstawi potrzeby miasta i wskaże sposoby ich zaspokojenia.

Wstęp dla członków Klubu Narodowego wolny, goście płać 1 zł., akademicy 50 gr.

Sprawy akademickie.

— **Wręczenie dyplomu członka honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, prof. A. Parczewskiemu.** W dniu 19 czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akademi. U. S. B. prof. Alfonsowi Parczewskiemu w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia celem uczczenia zasług czcigodnego Profesora, Wielkiego Przyjaciela młodzieży dla idei pomocy niezamożnym akademikom Polakom. Na powyższą uroczystość Zarząd Bratniej Pomocy zaprasza wszystkich swych członków.

— **Klub Sportowy 3 p. Sap.** Mistrzem Wil. O. Z. L. A. W dniach 11, 12 i 13 b. m. odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego.

W ogólnej liczbie 18 konkurencji zawodnicy 3 p. sap. uzyskali 10 pierwszych, 6 drugich i 7 trzecich miejsc, zdobywając mistrzostwo Okręgu sumą punktów 55.

Sapery górowali w biegach krótkich, rzutach, skokach oraz zdobyli dwie sztafety 4x100 i 4x400.

W zawodach brał udział znany wielobojowiec sierż. Wiczeorek z 3 p. sap., który przechodzi obecnie kurs w Poznańskiej Szkole Gimnastyki i Sportu.

Wybitnymi zawodnikami na boisku byli st. saper Gniewch, p. Halicki, Wituch i Kłaput z Pogoni, oraz świetny średnio dysfantsowiec p. Sidorowicz z A. Z. S. Poprawiono 7 rekordów Wil. O. Z. L. A.

Teatr, sztuka i muzyka.

— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** Dziś z występem Zofji Jaroszewskiej grana będzie pełna przedniego humoru krotoczwila St. Dobrzańskiego „Zolnierz Królowej Madagaskaru”, urozmaicona tańcami i piosenkami.

— **Dzisiejsza popołudniówka dla uczącej się młodzieży.** Ze względu na kończący się rok szkolny, Teatr Polski wystawia dziś o g. 4 m. 30 popoł. bardzo wesołą, jednak odpowiednią dla młodzieży komedię polską B. Katerwy „Urbis” z L. Pillati w roli tytułowej, która po powrocie z urlopu, p. raz pierwszy wystąpi. Ceny miejsc najniższe od 15 groszy.

— **TEATR LETNI (ogród po Bernardyński).** Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka Kalmanna „Księżna cyrkowa” odegrała zostanie dziś (t. j. w czwartek 16-go bieżącego m. c.) po raz ostatni, ustępując miejsca znakomitej pod względem wartości artystycznej, operetce p. t. „Dziwaczka z Holandji”. Operetka urozmaicona burzykami, tańcami, pod względem fabuły odbiega od wielu operetek Kalmanna, mających przeważnie ło rosyjskie. Reżyserja J. Winiarskiejwiczca staranna i pomysłowa.

— **Koncert.** W dn. 16-go czerwca (czwartek) o godz. 7 i pół. wieczorem odbędzie się w gmachu Uniwersytetu (Sala Śniadeczek) Koncert, z którego dochód zostanie przekazany Komitetowi budowy pomnika Adama Mickiewicza.

Laskawie swój udział w Koncercie ofiarowały PP. W. Haika i Ledóchowska (skrzypce), J. Piotrowszcwa (fortepjan), K. Święlicka (spiew) oraz chór seminarjów nauczycielskich pod dyrekcją p. Br. Gawronskiego.

Wstęp wolny dla wszystkich miłośników piękni i muzyki.

Przy wejściu obowiązuje dobrowolny datek na rzecz budowy pomnika Adama Mickiewicza.

Osobiste.

— **Zaślubiny.** Wczoraj, dn. 15-go czerwca w Kościele św. Piotra i Pawła ksiądz wikary miejscowej parafji pobjogostawil związek małżeński pomiędzy panną Halią Marją Witkowską, a panem Marjennem Papuzińskim współpracownikiem redakcji naszego pisma, absolwentem wydziału lekarskiego U. S. B.

Młodej parze redakcja „Dziennika Wileńskiego” składa najszczerze życzenia: „Szczęść Boże”.

Zabawy.

— **Majówka w Zakrecie** na rzecz Żłobka Im. Maryi, która z powodu deszczu nie doszła do skutku, odbędzie się 19-go w niedzielę b. m.

— **Kronika policyjna.** — **Ujawienie sprawy nadużywania Banku Gospodarstwa Krajowego.** Od pewnego czasu władze śledcze zwróciły uwagę na pewnego młodego człowieka, bez określonego zajęcia sięjącego pieniądze na lewo i prawo. Młodzieniec ten, b. urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, niejaki Jan Mozelewski, wydalony z Banku po głównym skandalu w pokojach umebowanych Sali Ogniska Akademickiego (ul. „Ermitaż” nie przestał żyć wystawnie.

Zainteresowanie się policji Mozelewskim nie było bezpodstawne, gdyż przed kilkoma dniami, na mocy konkretnych danych, został on aresztowany Zarzucono mu, że jako urzędnik wspomnianego banku, przy pomocy fałszywych dokumentów podjął z kasy banku z rachunku kilku klientów sumę 7.900 złotych. Aresztowany nie przyznał się do winy. Dalsze śledztwo i badanie podpisu złożonego na fałszywych dokumentach pozwoliło ustalić osobę współnika Jest nim. aresztowany już wczoraj brat Mozelewskiego Kazimierz. Okazało się z zeznań jego, że Jan Mozelewski ukradł blankiet księżeczki oszczędnościowej banku, a następnie znalazł stan konta poszczególnych klientów wypisywał czeki, które realizował brat jego Kazimierz.

Zapewnisz zdrowie i dodasz mu wdzięku. Sharmonizowany ten wzór greckiego ideału. Oslagniesz znow tylko 15384

z „PUNKT ROLLEREM” w tęku.

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z LITWY.

Prasa litewska o możliwości podziału Litwy.

Lietuv Žinios w artykule „Przed sądem” omawiając skargę Kłajpedzką przed Ligą Narodów pisze:

Dyplomacja niemiecka nie jest na tyle krótkowidzem, aby poruszać kwestję, będąc z góry przekonana, iż ją przegra. To znaczy, iż jeżeli p. Stresemann położy swój podpis na skardze Kłajpedzian, należy przypuszczać, iż skarga ta stanowi tylko sposobność do zamianifestowania odpowiedniego kierunku politycznego Niemiec. Nie trudnym więc jest do przewidzenia, iż w tych dniach w Genewie rozpocznie się otwarta walka pomiędzy Litwą a Niemcami o Kłajpedę.

Bez wątpienia, spór z Niemcami jeszcze bardziej pogorszy naszą sytuację międzynarodową, i któż może upewnić, iż spór ten nie jest początkiem urzeczywistnienia tego planu podziału Litwy, o którym tyle pisano w ub. półroczu w prasie europejskiej? W obliczu takiego niebezpieczeństwa obowiązkiem każdego rządu powinna być przede wszystkim troska o możliwie szybszą konsolidację wewnętrzznego położenia kraju. W przeciwnym wypadku możemy utracić Kłajpedę, jak utraciliśmy Wilno”.

Nie słuchaj rozbijaczy,

głosuj na

14

a bądźcież miał większość polską w Radzie Miejskiej.

Spółdzielnie mleczarskie na Wileńszczyźnie.

ii.
Naczelnym zadaniem każdej spółdzielni jest zblizenie konsumenta do producenta. Spółdzielnie mleczarskie spełniają pierwszą połowę tego zadania przez usuwanie pośrednika, zbierającego mleko i przetwarzającego je na masło. Drugą połowę muszą spełnić spółdzielcze sklepy spożywcze, które, dostarczając mleczarskie masło, sprzedają konsumentom. Sprawa jest, zdawałoby się, całkiem prosta. Niestety, w rzeczywistości rzecz się ma inaczej, gdyż bodaj żadne stowarzyszenie spożywców w Wilnie nie zwracało się do mleczarni spółdzielczych z ofertą odbioru masła wówczas, gdy sklepy prywatne czynią to już oddawna. Dziś jeszcze nie jest zapóźno błęd ten naprawić. Ręka zrzęsionych wytwórców musi się spotkać z ręką zrzęszonego spożywcy ku

zadowoleniu stron obu. Ponieważ masło jest produktem pierwszej potrzeby, nie może ono zaliczać się, dzięki wysokiej cenie, do przedmiotów zbytku. Musi być ono do użytku codziennego, a więc musi być tanie.
Te potanie masła, to pierwsze zadanie Stowarzyszeń spożywców.
Gdy rolnik spełnił swe zadanie organizując własną wytwórnię, spożywcę winien produkt tej wytwórczości otrzymywać bezpośrednio przez swój sklep.
Spółdzielnie spożywców winne więc, z jednej strony traktować masło jako artykuł codziennej potrzeby, z drugiej zaś jako towar, który w obrocie handlowym nie przynosi strat. Stąd, w rozumieniu własnego i swych odbiorców interesu nie powinny obciążać masła zbyt wysokimi kosztami handlowymi.
Należy zwrócić uwagę na to, iż każdy sklep posiada towary szybko idące oraz takie, które dłużej leżą na składzie. Ponadto

są towary, za które płaci gotówką, przydzielając do poszczególnych spółdzielni spożywczych odpowiednie mleczarnie oraz określając sposób dostawy i prowizję, która winna wynosić nie 20, nie 12, a nawet nie 8 proc., lecz najwyżej 5. Wyraźnie pięć procent.
Masło pozostałe ponad zapotrzebowanie sklepów spółdzielczych, może być dopiero za pośrednictwem Związku Spółdzielni Mlecz. i Jaj. Zbywane do handlu prywatnego oraz na eksport.
Oto są życzenia, które z racji nieruchomości naszych stowarzyszeń spożywczych oby nie pozostały w dziedzinie „pobożnych życzeń”.
Wacław Pieślak.

Czytelniczy pisma naszego mogą otrzymać jako premjum książkę **„Polska na przełomie dziejów”** Marjana Seydy p. t. której cena księgarska wynosi 22 zł. za cenę 15 zł. licząc już w tem koszta przesyłki
Kto chce premjum otrzymać, musi wyciąć poniższy kupon o premjowy, wypisać w nim dokładnie swój adres i przesłać kupon do administracji „Dziennika Wileńskiego”.
Przesyłamy książkę wyłącznie za zaliczką pocztową.

KUPON PREMJOWY
(Wyciąć i nalepić na pocztówkę.)
Administrację „Dziennika Wileńskiego” proszę o przesłanie za zaliczką pocztową książki Marjana Seydy p. t. **„Polska na przełomie dziejów”** za cenę 15 zł.
Imię i nazwisko.....
Miejscowość i poczta.....
Powiat, woj.....

MIĘSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Kino-Teatr **„HELIOS”**
ul. Wileńska 38.

Kino-Kameralne **„Polonia”**
Mickiewicza 22.

KINO-TEATR **„L U X”**
ul. Mickiewicza Nr. 11.

Kino **„STELLA”**
ul. Wielka 30.

Od dn. 11 czerw. do dn. 16 1927 r. **„Przez miłość do sławy”** (Ryccerze miłości) dramat historyczny będzie wyświetlany film: „Przez miłość do sławy” (Ryccerze miłości) dramat historyczny z epoki Ludwika XV-go w 10 aktach. W początkach koncertu orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza Wł. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Kasa czynna w niedzielę i dni świąteczne od g. 3 i pół, w soboty od 4 i 1/2, w inne dni od godz. 5 i pół. Początek seansów: w Niedzielę i święta od godziny 4-ej, w soboty od godz. 5-ej w inne dni, od godz. 6-ej. Cena biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr.

Parter od 80 gr., balkon 90 gr. **Hrabina MARICA** p/g słynnej operetki Kalmana W rol. gl. HARRY LIEDTKE i przepiękna VIVIAN GIBSON. Niebawymy przepych wystawy!

Dziś Premiera! Parter od 50 gr. Collen Moore, która łączy w sobie dzielącą naiwność z frywolną kokieteryją i Milton Sils niezapomniany z „Wyspy Zatopionych Okrętów” w dramacie z wszystkich czasów 9 akt. **„MAŁŻEŃSTWO GROBEM MIŁOŚCI”** Nad program: **TAJEMNICA KAWALERSKIEGO POKOJU** arcywesoła farsa w 2 aktach.

PARTER od 50 gr. Dziś Najnowsze **OTELLO** tragedia w 12 akt. całość. W rolach głównych Emil Jannings, Werner Kraus i uroczą Lya de Puttl oto gwarancja, że OTELLO Maurice'a Wencelja podług Szekspira został wykonany artystycznie. Niezrównanie cudowna gra artystów i przepych wystawy.

Dziś nasza ulubienica **GLORJA SWANSON** w popularnym obrazie, wyświetlanym z kolosalnym powodzeniem we wszystkich miastach stołecznych Europy p. t. **„Księżna Gdańska”** w 12 w. akt. z czasów wielkiej rewolucji francuskiej. Obraz przypomina życie zwycięzcy Europy Napoleona. Szlachcizna ujrze!

Wileński Syndykat Rolniczy Spółka Akcyjna.

Centrala w Wilnie, Oddziały w Dziśnie, Głębokiem, Gródku, Smorgoniach i Świącianach.

Aktywa.		BILANS w dn. 31.XII.1926 r.		Pasywa.	
Kasa	8,410.26	Kapitał Akcyjny	100,000.—	Zapasy	15,436.36
Banki	7,632.70	Zapasy	312.27	Amortyzacyjny	312.27
Weksle w portfelu	27,141.65	Akcepty	154,655.08	Wierzyttele	662,650.79
Dłużnicy	312,937.73	Wierzyttele	662,650.79	Dywidenda niepodniesiona	193.30
Towary	517,849.96	Sumy przechodnie	155.52		
Papiery wartościowe	3,517.50				
Ruchomości	32,089.38				
Wydatki 1927 r.	11,363.95				
Strata za 1926 r.	12,460.19				
	933,403.32		933,403.32		
Weksle w dyskoncie gwarancyjne	180,131.83	Dyskonto weksli	180,131.83		
Dłużnicy z tyt. gwarancji	10,000.—	Wierzyttele z tyt. gwarancji	10,000.—		
	20,000.—	Akcepty gwarancyjne	20,000.—		
	1,143,535.15		1,143,535.15		
Straty.	R-k strat i zysków w dn. 31.XII.1926 r.	Zyski.			
Koszty handlowe	149,287.90	Na towarach własnych	219,508.68		
Podatki	51,149.—	Provizje od tow. komisow.	3,038.26		
Procenty	34,570.23	Strata za 1926 r.	12,460.19		
	235,007.13		235,007.13		

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości że w dniu 24 czerwca 1927 r. o godz. 12-ej odbędzie się sprzedaż z publicznego przetargu znajdujących się na stacji w Nowo-Świącianach, materjałów leśnych:
Skłepków długich 100 sztuk na sumę 1,000 zł.
3,350 23,450
Podkladów kolejowych 2,300 6,900
zasekwestrowanych filmie „Nowik, Bros i Blumberg” za zaległości podatków Skarbowych.
Blizsza informacja można otrzymać u sekwestratora w dniu licytacji.
(—) J. MARKIEWICZ, 3939 Sekwestrator Urzędu Skarb. w Świącianach.

Ból głowy i wyczerpanie oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.
Ziola z gór Harcu d-ra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.
Ziola z gór Harcu d-ra Lauera usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.
Ziola z gór Harcu d-ra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.
Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50
Sprzedają w aptekach i składach aptecznych.
Rej. Min. Zdr. № 43.

W GIMNAZJUM PRYWATNEM poszukuje posady nauczycielka języka niemieckiego.
Wykładowca w Okręgu Warszawskim w gimnazjum męskim państwowem.
(Pozwolenie też na wykładanie jez. franc.)
Władza językami rosyjskim i rusińskim.
Kuźno 208 B. Rogowska. 209—0

„Szwajcarskie Gorkskie Ziola” (a marka „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kisielca, obstrukcji i kamieni żółciowych.
„Szwajcarskie Gorkskie Ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiający i działającym organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorkskie Ziola” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składki apteczne po zł. 1.50 za pudełko.
Skład główny: apteka A. Sękowskiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysył. najm. 2 pud. po otrzym. zł. 3.90 z przes.

APETYT, SEN I SPOKÓJ stanowią podstawy zdrowia i szczęścia! Apetyt zatrzymują mchy, słodzące na pokarmach i wpędzając do jada podczas gotowania i w czasie jedzenia. **Sen i spokój** odbierają wszystkim, szczególnie zaś dzieciom natrielne komary i mchy. **Dobry apetyt, błogi sen, prawdziwy spokój** osiągnie każdy używając wyprobowany proszek japoński „KATOL”, który radykalnie tępi mchy, komary i wszelkie robactwo domowe (pchy, wszy, pluskwy, prusaki.). „KATOL” jest nieszkodliwym dla zdrowia. Uprząś się o wyprobowanie. Żądać w składach aptecznych i aptekach. Przedstawiciel proszku „KATOL” H. Wojtkiewicz. Wilno, Kalwaryjska 21—7. 164

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszko, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zamkowej w domu № 15, na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, iż w dniu 21-go czerwca 1927 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 29 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urządzenia sklepowego i towarów kosmetycznych, należących do Kazimierza Gierynga, oszacowanej dla licytacji na sumę 475 zł. na zaspołkowane pretensji J. Bolesława Snieżewskiego w sumie 447 zł. 75 gr. z procentami i innych wierzytel. Licytacja odbędzie się z zastosowaniem artykułu 1070 U.P.C.
619 Komornik Sądowy.
(—) J. Lepieszko

Szwedzki-Kuller
podwójny aparat do samomasażu całego ciała z najlepszej gumy. Odmałdza, uszczupla bez specjalnej diety. Cena zł. 30 — wraz z kosztami przesyłki.
D-H-L-A-B-O-R, Bydgoszcz, Gdańska 131 wysyła za zaliczeniem pocztowem. 308—5

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „Dziennika Wileńskiego”
Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. Nr. 12-44
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA — WCHODZĄCE —

LEKARZE
Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne syfilisy i skórne.
Ul. Wielka 21. (Tel. 921).
Od 9—1 i 3—7.
W.Z.P.63.

DR. MED. A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, słońce górskie.
Ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej 10 — 2 i 4—7.
546—14

Dr. Suszyński
Spec. choroby weneryczne, niemocpłciowa, skórne
Przyjm. od 9—12 i 4—7
Ul. Mickiewicza 30.
W.Z.P. 1
Kobieta Lekarka
Dr. Janina Piotrowicz-Jurczenkowa
ordynator Szpitala Szwajcarskiego
Choroby skórne i weneryczne kobiece.
Przyjmuję od 4—6 pop. oprócz świąt i dni przedświąt. Zarzeczce 5. 2. 953
W.Z.P. 38

DR. MED. A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, słońce górskie.
Ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej 10 — 2 i 4—7.
546—14

DR. MED. A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, słońce górskie.
Ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej 10 — 2 i 4—7.
546—14

DR. MED. A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, słońce górskie.
Ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej 10 — 2 i 4—7.
546—14

DR. MED. A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, słońce górskie.
Ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej 10 — 2 i 4—7.
546—14

POT NIEMIĘŁA WÓŃ z RAK NÓGIPACH
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY OD 1/2 WIEKU **SUDORYN**
w PUDEŁKU z SITKIEM.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI”
WARSZAWA
33360—29

Uczciwy z rekomendacją małą rodziną poszukuje miejsca stróża za mieszkanie. Dowiedzieć się ul. Mostowa Nr. 1. Drukarnia „Dziennika Wil.” gr.

Doświadczony z o fje r mechanik, były oficer wojsk samochodowych, posiadający poważne rekomendacje, poszukuje posady szofera. Łaskawe zgłoszenia listownie lub osobiście. Ul. Krzywe-Kolo Nr. 25—3 Jan Popiel. gr5

Z GUBY

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212

Zgub. portfel z dokumentami na imię Ryszarda Narkowicza. Znalazca uprasza o zwrot portfela i dokumentów za wydatkiem na ul. Podgórna 18. 1212